

# Kazimierz Wyka

---

## Henryk Wolpe (22 czerwca 1899 - 27 kwietnia 1966) [nekrolog]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 57/4, 709-712

---

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## HENRYK WOLPE

(22 czerwca 1899 — 27 kwietnia 1966)

Henryka Wolpego poznałem lat temu kilkanaście. Nastąpiło to w okolicznościach, które od razu pozwoliły ocenić zalety jego charakteru, doświadczenie życiowe i takt osobisty. Będąc w latach 1947—1952 członkiem kolegium Ministerstwa Oświaty, pełnił on równocześnie funkcję redaktora naczelnego Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych, głównego w owym resorcie dostarczyciela podręczników dla szkoły ogólnokształcącej. Napisanie tych podręczników w zakresie literatury polskiej zostało zlecone ząbkującemu podówczas Instytutowi Badań Literackich. Polska Akademia Nauk jeszcze nie istniała, była dopiero w stadium przedorganizacyjnym, związanym z Kongresem Nauki Polskiej z roku 1952.

Piszącemu te słowa przypadł obowiązek dania szkole podręcznika epoki romantyzmu. Sprawilo to, że od początku tej pracy — w roku 1951 — aż do ukończenia korekt — późną jesienią 1952 — byłem w stałym roboczym kontakcie z nie znanym mi dotąd osobiście i znacznie starszym człowiekiem. Robota szła bardzo ciężko i mozolnie, także z powodu mojej długotrwałej choroby i pobytu w szpitalu. Największe kłopoty sprawiał przekład interpretacji marksistowskiej na język dostępny nauczycielowi i szkole.

Mniejsza, czy ten przekład się udał. Podręcznik i tak uznano za zbyt trudny. Ale w całym tym przedsięwzięciu Henryk Wolpe okazał się nieocenionym i jakże taktownym pomocnikiem. Doradzał, skracał, spokojnie, ale stanowczo wskazywał na interpretacyjną przesadę pewnych ujęć. Rychło mogłem i ja stać się wobec niego całkowicie otwartym i nie ukrywać, że pracę nad podręcznikiem uważam za ciężki obowiązek, z którego nic dobrego dla autora nie wyniknie.

Tak się też i stało. Kilka lat później rozpoczęta przeciwko owemu podręcznikowi kampania krytyczna i prasowa — zwłaszcza wypowiedzi opublikowane na łamach „Nowych Dróg” — bardzo Wolpego martwiła. Czuł się jak gdyby współwinny, że autora podręcznika nie ustrzegł przed różnymi niefortunnymi sformułowaniami.

To była również miara jego lojalności.

Dopiero później, gdyśmy się całkowicie do siebie zbliżyli i gdy poznałem losy życiowe Wolpego, miałem zrozumieć, dlaczego tak mu zależało na tej całej sprawie. I jako poloniście głęboko przywiązanemu do naszej literatury, i jako człowiekowi, który od wczesnej młodości był aktywny w polskim ruchu rewolucyjnym.

Urodzony w Warszawie 22 czerwca 1899, już w r. 1918 należał do organizatorów związanych z KRPR grup młodzieżowych, z których wyłonił się następnie Komunistyczny Związek Młodzieży. Na Uniwersytecie Warszawskim ukończył prawo oraz polonistykę, w tym drugim zakresie uzyskując w r. 1931, u Józefa Ujejskiego, stopień doktora filozofii na podstawie rozprawy *Horacy w poezji Kochanowskiego*. Posiadał bowiem nieprzeciętne odczytanie humanistyczne oraz doskonałą znajomość wszystkich głównych języków europejskich — od łaciny poczynając, co lubił podkreślać, po język rosyjski, który miał opanowany w stopniu nienaganym.

Przez cały okres międzywojenny, niejednokrotnie aresztowany za działalność komunistyczną, pracował jako nauczyciel warszawskich szkół średnich. Od roku 1927 przez szereg lat czynny był jako sekretarz komórki nauczycielskiej KPP, po której rozwiązaniu nie zaprzestał działalności w szeregach lewicy związkowej.

Lata wojenne spędził w Związku Radzieckim. Tutaj skracam informacje — szczegółowo ujęte są one w *Słowniku współczesnych pisarzy polskich* (t. 3, s. 527). Poprzednie wiadomości biograficzne oparte zostały na wspomnieniu Grona Towarzyszy w „Trybunie Ludu” (1966, nr 117, z 29 IV), jak też na opowiadaniach Wolpego, często przekazywanych podpisanemu. Szczególnie dramatycznie wyglądał w tych jego opowiadaniach moment rozwiązania KPP, ściślej — komentarze i interpretacje, które wśród partyjnych rówieśników Wolpego towarzyszyły temu całkowicie ich zaskakującemu faktowi. Aż po domysły, że cała wiadomość jest prowokacyjnym zmyśleniem. Wolpe należał do tych, którzy w swoim oddaniu dla ruchu rewolucyjnego nie zachwiali się podówczas.

W roku 1955 Henryk Wolpe przeszedł do pracy w Instytucie Badań Literackich PAN. Zajmowane w nim stanowisko najpierw przez parę lat łączył z funkcją profesora nadzwyczajnego wykładającego historię literatury polskiej na Wydziale Dziennikarskim Uniwersytetu Warszawskiego, później jego zatrudnienie w IBL stało się wyłączne. Pełnił aż do zgonu funkcję zastępcy dyrektora Instytutu, po raz pierwszy objąwszy ją w roku 1955. Aktywny był również w wielu komisjach i przy zadaniach powierzanych mu przez Wydział I Nauk Społecznych Polskiej Akademii Nauk. W latach 1959—1961 pełnił odpowiedzialną funkcję I sekretarza Komitetu Partyjnego PZPR przy Polskiej Akademii Nauk; w la-

tach 1962—1964 był członkiem Komitetu Zakładowego Oddziałowej Organizacji Partyjnej PZPR przy PAN.

Na tym terenie pracy naukowo-organizacyjnej miały się najpełniej ujawnić wszystkie talenty i pasje organizacyjne Wolpego, a także jego rzadko spotykana umiejętność obcowania z ludźmi i zjednywania ich do współpracy. Był przecież profesorem z nominacji Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej, a nie w drodze normalnej kariery uniwersyteckiej. Na takich po październiku 1956 krzywo patrzono. Jestem pewien, że na Wolpego w żadnym przypadku.



Henryk Wolpe

Czynny i pomocny okazał się w licznych imprezach i komitetach, zwłaszcza dotyczących Mickiewicza (Wydanie Narodowe, Wydanie Jubileuszowe, Komitet Organizacyjny Roku Mickiewiczowskiego w r. 1955), który stanowił główny przedmiot jego kultu i naukowego zainteresowania.

W Instytucie Badań Literackich przebył Henryk Wolpe bez mała dwanaście lat. Pracowaliśmy razem w jednym pokoju, a nawet przy tym samym biurku. Dwanaście lat i wspólne biurko — to wystarczy, aby partnera dokładnie poznać i żeby wiedzieć z pewnością, czy należy się przed nim mieć na baczności, czy też można mu zaufać. Henryk Wolpe był z tych, którym w każdej trudnej okoliczności można było zaufać całkowicie. Posiadał bowiem w najwyższym stopniu doświadczenie kolek-

tywnych decyzji i współpracy — wiadomo, znając jego biografię, skąd wyniesione doświadczenie.

Jednocześnie przy obcowaniu tak długim ujawniają się pewne cechy całkowicie osobiste, a przylegające do sylwetki człowieka. U Henryka Wolpego dwie takie cechy należy wymienić: był rdzennym i zakochanym w swoim mieście warszawiakiem i kochał muzykę, kochał dobrą muzykę. Doskonale opowiadał o Warszawie międzywojennej i jeszcze dawniejszej, znał jej historię szczegółową — wedle placów i wedle ulic. Rychło też poznał, że w sprawach muzyki również możemy się porozumieć. Jeżeli wspólna praca rozpoczynała się nazajutrz po dobrym koncercie w Filharmonii — trudno, najpierw relacja z Filharmonii. Bo muzyka to dla niego było przede wszystkim dobre wykonawstwo.

Gdy z wiosną 1957 powstała myśl wydawania „Biuletynu Polonistycznego”, podjął się tej pracy, chociaż zrazu mocno powątpiewał, czy tego rodzaju czasopismo może się udać i przyjąć w środowisku naukowym. Bardzo szybko zapalił się do tej pracy, a „Biuletyn Polonistyczny” stał się zadaniem, w które wkładał wszystkie swoje umiejętności i — siły. Od zebrania materiału, co wymagało wielostronnej, cierpliwej i żmudnej korespondencji, aż po korektę — przez osiem lat „Biuletyn Polonistyczny” robił właściwie sam. Stworzył, w całej pełni wykonał i kolejnej redakcji przekazał czasopismo, w którym zrealizowane naprawdę zostały zapowiedzi, jakie złożył we wstępie *Od Redakcji* (z. 1, marzec 1958), że ma ono:

służyć całej nauce polonistycznej w kraju i za granicą rzeczową i szczegółową informacją o podjętych pracach naukowych, zarówno zbiorowych, jak indywidualnych, mając na uwadze cele praktyczne (wzajemna informacja, możliwość uniknięcia dublowania podejmowanych prac, ułatwienie wzajemnych kontaktów poszczególnych pracowników naukowych) oraz poniekąd ogólne (sygnalizowanie podjętych prac dla wydawnictw i środowiska literackiego, jak również dla pracowników naukowych z dziedzin pokrewnych, jak językoznawstwo, filologie obce).

Henryka Wolpego zabrała najstraszniejsza z chorób — rak. Ujawniła się nagle późną jesienią 1964. W przeciągu paru dni trzeba się było zdecydować na wyjęcie oka. W szpitalu bielańskim, gdzieśmy go wówczas odwiedzali, byliśmy wszyscy pełni milczącego podziwu dla spokojnej determinacji i mimo wszystko optymizmu na przyszłość, z jakim to przyjął. Zimą 1965/1966 choroba wybuchnęła ponownie — tym razem nie było ratunku.

Na cmentarzu powązkowskim pochowany został w sobotę 30 kwietnia, kiedy cała Warszawa tonęła w sztandarach i kolorach nadchodzącego święta majowego.

*Kazimierz Wyka*